Nr 47. Kraków, Sobota 27 Lutego 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Wiedeńskie zakłady komunikacyjne.

Kraków 26 lutego.

W dopełnieniu wcielenia przedmieść do stolicy, przeszłoroczna ankieta pod prezydencyą namiestnika dolnej Austryi ułożyła obszerny plan robót, podciąganych pod ogólną nazwę zakładów komunikacyjnych, chociaż obejmuje on także inne roboty. Wnioski ankiety z 16 listopada r. z. sejm dolno-rakuski zatwierdził uchwałą z 15 stycznia r. b., rada miejska uchwałą z 27 stycznia, komisya budżetowa Izby poselskiej przyjęła je 18 lutego z drobnemi poprawkami, a pełna Izba w nowej sesyi, mającej być zwołaną na 26 kwietnia, niewątpliwie zatwierdzi wnioski komisyi budżetowej. Warto więc przypatrzyć się nieco bliżej tej sprawie, która od pięciu miesięcy prawie wyłącznie zaprząta umysły wiedeńczyków, przez kilkanaście lat ma dostarczyć tysiącom robotników pracy — i przeprowadzona, nada stolicy prawdziwą fizyonomię wielkiego miasta.

Program tych prac obejmuje: 1) koleje wiedeńskie; 2) regulacyę Wiedenki; 3) Założenie ścieków z obu stron kanału Dunaju; 4) zamienienie kanału Dunaju na port handlowy i zimowy.

Co się tyczy kolei wiedeńskich, to niewątpliwie dotychczasowe środki komunikacyi: koleje żelazne, tramwaje i po większej części przedpotopowe omnibusy, nie wystarczają. Wskutek wcielenia przedmieść, obszar Wiednia ogromnie się wzmógł. Rozległość Wiednia jest dziś tak znaczna, że bez wydoskonalenia środków komunikacyi, wcielenie przedmieść nie miałoby żadnej praktycznej doniosłości. Od Kahlenberg Dörfel, czyli od północno-zachodniego krańca zwiększonego Wiednia, do cmentarza centralnego czyli do południowo-wschodniego krańca, przejazd końmi trwa około 3 godziny. Przykład ten wystarcza na wyjaśnienie konieczności wydoskonalenia komunikacyi.

Otóż według wniosków ankiety powstanie gęsta sieć kolei żelaznych, tak linii głównych, jakoteż przeznaczonych głównie na przewóz osób linij wicynalnych. Koleje te tworzą dwie grupy: takich, do których wybudowania należy przystąpić zaraz, i takich, których wybudowanie odkłada się do późniejszej epoki. Do pierwszej grupy należą: koleje główne od Heiligenstadt przy kolei Franciszka Józefa do Penzingu przy kolei zachodniej (Guertellinie), powtóre kolej od Prateru wzdłuż głównego koryta Dunaju do Nussdorfu (Donaustadtlinie) wreszcie druga linia od kolei Franciszka Józefa do Penzingu, przerzynająca przedmieścia Hernals, Währing, Doebling (Vorortelinie); następnie koleje wicynalne: wzdłuż Wiedenki, wzdłuż kanału Dunaju i podziemna od mostu Elżbiety do Schottenringu. Do późniejszego czasu odkłada się przedłużenie kolei głównej nad kanałem Dunaju do dworca kolei Franciszka Józefa i przedłużenie kolei głównej nad korytem Dunaju, dalej koleje wicynalne od Rennwegu do cmentarza centralnego, od linii przedmiejskiej do Dornbachu i Poetzleinsdorff, wreszcie podziemne koleje elektryczne w żelaznych tunelach pod starem miastem.

Regulacya Wiedenki ma przedewszystkiem zabezpieczyć normalny odpływ wody do kanału Dunaju, upływ kanałów miejskich, tudzież dostarczyć terenu pod kolej żelazną; kwestya, czy Wiedenka będzie zasklepioną, dotąd pozostaje w zawieszeniu. Kanały miejskie, zabezpieczające upływ do kanału Dunaju, mają być urządzone na wielką skalę na wzór *égouts* paryskich. Zamiana kanału Dunaju na port handlowy i zimowy wymaga zgłębienia koryta, przyrządów zamknięcia kanału przy Nussdorfie, jakoteż przy końcu kanału pod Ebersdorf, dalej wybudowania murów nadbrzeżnych i to nasamprzód z obu stron pomiędzy mostami Augartenu i Franciszka (wzdłuż Franz-Josefs-Quai).

Wszystkiemi temi robotami kierować będzie „komisya dla wiedeńskich zakładów komunikacyjnych,“ złożona z delegatów ministerstwa, delegatów dolnej Austryi i gminy wiedeńskiej. Każda z tych 3 kuryi wysyła do komisyi co najmniej 2, co najwięcej 5 delegatów. Przy głosowaniu powinno być obecnych co najmniej po 2 reprezentantów każdej kuryi, zwykłe uchwały zapadają większością kuryj; do uchwał, zmierzających do zmian programu, któreby zwiększały wydatki, potrzeba jednomyślności trzech kuryj. W razie nieporozumienia, kurya, znajdująca się w mniejszości, może się odwołać do sądu rozjemczego, złożonego z 7 członków. Po dwóch wybiera kurya pozywająca i dwie kurye, które głosowały przeciwko niej, 3 członków wyznacza sąd najwyższy. Komisya zawiaduje funduszem, wyznaczonym na przeprowadzenie wymienionych robót, a utworzonym za pomocą pożyczki. Na opłatę 4% i umorzenie pożyczki w ciągu 90 lat składają się państwo, kraj i gmina według klucza wielce skomplikowanego. I tak na wybudowanie kolei, które mają doniosłość strategiczną i ekonomiczną dla ogółu, rząd płaci 87½%, kraj 5, Wiedeń 7½%; na koleje wicynalne, jeżeli nie będą wybudowane przez spółkę prywatną, państwo płaci 85%, kraj 5%, Wiedeń 10%; na założenie kanałów państwo i kraj płacą po 5%, gmina 90%; na zamianę kanału Dunaju w port zimowy, państwo płaci 66⅔%, kraj 25%, Wiedeń 8⅓%; wreszcie co do regulacyi Wiedenki państwo i kraj gwarantują procent pożyczki 5 milionów złr., gdy reszta zaciągniętej na ten cel pożyczki wyłącznie pokryta będzie przez Wiedeń. Zważywszy nadto, że dotąd tylko niektóre kosztorysy sporządzono, że co do niektórych z odnośnych prac nie istnieją jeszcze ani nawet ogólnikowe plany itd., łatwo zrozumieć, dlaczego w komisyi budżetowej zaznaczała się pewna obawa przed powzięciem uchwały, którąby można tłómaczyć jako zobowiązanie się parlamentu względem całego programu tych prac.

Trudność tę usunął poseł hr. Piniński wnioskiem, aby w artykule 4 projektu rządowego wyraźnie zaznaczyć, że uchwała Rady państwa odnosi się wyłącznie do pierwszej seryi prac, które będą uskutecznione aż do r. 1897, i że tak co do maksymalnej cyfry subwencyi państwowej, jakoteż co do klucza, według którego państwo ma brać udział w pokryciu pożyczki, potrzebnej na przeprowadzenie prac po r. 1897, Rada państwa zastrzega sobie zupełną swobodę. Na ten wniosek zgodziła się cała komisya budżetowa, jest on zupełnie logiczny i nie przeszkadza wcale rozpoczęciu robót pierwszej seryi, które nie pozostawają w absolutnym, organicznym związku z ewentualnemi robotami drugiej i trzeciej seryi.

Na teraz zatem wystarcza zastanowić się nad kosztami pierwszej seryi robót publicznych. Wynoszą one:

	Koszta ogólne:	Udział państwa:
1) Kolej miejska	28,700.000 złr.	87½% = 25,112.500 złr.
2) Kanał Dunaju	10,000.000 „	66⅔% = 6,667.000 „
3) Kanały miejskie	6,000.000 „	5% = 300,000 „
4) Regulacya Wiedenki .	15,000.000 „	ryczałtem 5,000.000 „
Dalej 12% na procent interkalarny i przeprowadzenie pożyczki		3,849.600 „
	Razem:	40,929.100 „

Państwo zatem od 1 stycznia r. 1898 pokrywa od okrągłej sumy 41 milionów złr. 4% i amortyzacyę, co wynosi roczny wydatek 1,689.518 złr. Że zaś z dochodów kolei miejskich według tego samego klucza, który porządkuje udział państwa, kraju i miasta, na pierwsze, według obliczeń ministra handlu przypadnie 600,000 do 850,000 złr., przeto rzeczywisty wydatek roczny państwa wyniesie około miliona złr.

W uzasadnieniu pożyteczności tych prac, projekt rządowy zaznacza, że zgłębienie koryta kanału stanowi właściwie dopełnienie regulacyi Dunaju, dalej wykazuje konieczność ścisłego połączenia za pomocą projektowanych kolei miejskich głównych linii kolei państwowych, schodzących się w Wiedniu. Minister skarbu Dr Steinbach w komisyi podniósł, że dotąd Wiedeń nie ułatwia komunikacyi pomiędzy prowincyami północno-wschodniemi a południowo-zachodniemi, lecz przeciwnie stanowi przeszkodę, ponieważ przeprawa z różnych dworców głównych kolei na drugie wymaga dużo czasu i kosztów, co oddziałałoby w fatalny sposób w razie potrzeby nagłego przewozu wojska i amunicyi. Z tego względu koleje wiedeńskie czynią zadość ogólnym interesom państwowym.

Co się zaś tyczy specyalnie Wiednia, projekt rządowy, wykazując niedostateczność teraźniejszych środków komunikacyi, po ich wydoskonaleniu spodziewa się znacznych oszczędności, zwłaszcza dla stanu średniego i robotników, ułatwienia w wydalaniu się na świeże powietrze, tańszego dowozu żywności, usunięcia teraźniejszych trudności co do pomieszkań, gdyż za pomocą licznych kolei będzie można z dalekich przedmieść przeprawić się szybko i tanio do środka miasta i różnych miejsc zatrudnienia, nareszcie naprawienia stosunków sanitarnych, na które błotnista, a latem wysychająca Wiedenka bardzo niekorzystnie oddziaływa.

Przegląd polityczny.

Izba panów załatwiła na wczorajszem posiedzeniu szereg przedłożeń już uchwalonych przez Izbę poselską, a w końcu po przemówieniu referenta Pusswalda i ministra Steinbacha, którzy się powoływali na położenie finansowe państwa i na regulacyę waluty, uchwaliła na dodatki drożyznianne dla urzędników państwowych tylko kwotę 500,000 złr. Jak wiadomo, Izba poselska uchwaliła na ten cel milion złr., a przeto przedłożenie to raz jeszcze wejdzie do Izby poselskiej. Po załatwieniu tej sprawy oświadczył hr. Taaffe, iż z polecenia Cesarza ogłasza odroczenie Rady państwa.

Mowa cesarza Wilhelma, którą obszernie streściła wczorajsza depesza, jest dokumentem tak niezwykle oryginalnym, że tekst podany w *Reichsanzeigerze* zasługuje na dosłowne przytoczenie. Brzmi on, jak następuje: „Na dzisiejszej (środa) uczcie brandenburskiego sejmu prowincyonalnego w „Kaiserhof“ odpowiadał cesarz Wilhelm na wystosowaną do niego przemowę, wyrażając wdzięczność za ponowne okazane mu uczucia wierności. W ciężkiej pracy sprawia mu to podwójną przyjemność i podwójnego dodaje bodźca, że starania jego o dobro ludu tak gorące i wdzięczne znajdują uznanie. Niestety, stało się teraz zwyczajem na wszystko, co rząd czyni, zrzędzić i wszystko krytykować. Dla najbardziej błahych powodów odbiera się ludziom spokój, zatruwa się radość z istnienia, z życia i z powodzenia całej wielkiej niemieckiej ojczyzny. Z tego zrzędzenia, z tego podjudzania — mówił cesarz dalej — powstaje nakoniec u niektórych ludzi myśl, jakoby nasz kraj był najnieszczęśliwiej, najgorzej rządzonym na świecie, jakoby było męczarnią żyć w nim. Że tak nie jest, wiemy my wszyscy, jak się samo przez się rozumie, lepiej. — Czyż nie byłoby przecież lepiej, żeby niezadowoleni a zrzędni *(die missvergnügten Nergler)* raczej otrząsnęli niemiecki pył ze swoich pantofli i jaknajspieszniej odsunęli się od naszych nędznych, ubolewania godnych stosunków? Imby to pomogło, a nam uczyniliby oni tem wielką przyjemność. Żyjemy w stanie przejściowym. Niemcy wyrastają wogóle z dziecinnych swoich powijaków, aby przejść do wieku młodzieńczego; byłby zatem czas, żebyśmy się uwolnili od naszych dziecinnych chorób. Przebywamy niespokojne, drażliwe dnie, w których sąd wielkiej masy ludzi zbyt niestety pozbawiony jest przedmiotowości. Nastąpią przecież dnie spokojniejsze, o ile nasz lud poważnie się skupi, wejdzie w siebie i niebałamucony obcemi głosami, zaufa Bogu oraz uczciwej i troskliwej pracy prawowitego władzcy. Stadyum przejściowe objaśniłbym bliżej porównawczo za pomocą powiastki, którą raz słyszałem. Znakomity angielski admirał sir Francis Drake przybił z okrętem swym do lądu środkowej Ameryki po ciężkiej burzliwej podróży; szukał on nieustannie i starał się odnaleść inny wielki ocean, o którego istnieniu był przeświadczony, w co jednak większa część jego towarzyszy nie wierzyła. Naczelnik pewnego szczepu, którego uderzyło to pilne rozpatrywanie admirała, oświadczył mu: „Szukasz wielkiej wody, chodź za mną, pokażę ci ją“, poczem obaj, mimo przestróg reszty towarzyszy, poczęli się wdrapywać na olbrzymią górę. Gdy po niezmiernych trudnościach zaszli na szczyt góry, wskazał mu naczelnik powierzchnię wody poza nim się znajdującą i Drake ujrzał wzburzone fale morza, które co dopiero przebył. Poczem obrócił się naczelnik, zaprowadził admirała naokół małego występu skalistego i nagle zachwyciła oczy jego opromieniona wschodzącem słońcem toń w majestatycznem spokoju roztaczającego się Oceanu Spokojnego.

Taksamo jest także z nami! Silna świadomość waszych sympatyj, towarzyszących wiernie mojej pracy, napawa mnie zawsze nową siłą wytrwania w pracy i kroczenia nadal po tej drodze, którą mi niebo wskazało. Z tem łączy się uczucie odpowiedzialności wobec naszego najwyższego Pana tam w górze i moje silne jak skała przekonanie, że nasz dawny sprzymierzeniec z pod Rossbach i Dannewitz nie opuści mnie przytem.

Uczynił on już tyle niezmiernych starań około naszej starej Marchii i naszego domu; czyżby to był uczynił bez celu? Nie, przeciwnie! Do wielkich celów jeszcze jesteśmy przeznaczeni i poprowadzę was jeszcze do dni wspaniałych. Nie pozwólcie sobie tylko przez żadne zrzędzenie i pełne niezadowolenia stronnicze podmowy *(Nergeleien und missvergnügtes Parteigerede)* zamącić wzroku w przyszłość lub ukrócić radość, jaką z wspólnej pracy uczuwacie. Wobec tych wiecznych, niezadowolonych aluzyj do nowego kursu i jego mężów oświadczam spokojnie i stanowczo: Mój kurs jest jedynie właściwy i w jego kierunku dalej sterować będę; że moi dzielni Brandenburczycy w tem mi dopomogą, liczę na to z pewnością. Piję zdrowie Brandenburgii i jej mężów.“

Mowę tę zaopatruje wiedeńska półurzędowa *Presse* następującym komentarzem: „Przemówienie cesarza Wilhelma nie będzie w Austro-Węgrzech zrozumianem tak, jak zresztą bywają rozumiane wszystkie wypadki i fakta, zaszłe w państwie niemieckiem. Z wspaniałego przykładu naszego ukochanego monarchy nabraliśmy szczęśliwego zwyczaju w publicznych manifestach korony słyszeć jedynie słowa pojednania i oświadczenia takie, które odpowiadają stanowisku monarchy, podnoszącemu się ponad walkę stronniczą i które przez swoją bezwarunkową pewność budzą wszechstronne zaufanie. W Austro-Węgrzech nie będziemy dobrze wiedzieli, dlaczego następca wielkiego elektora wzywa „niezadowolonych zrzędów, ażeby niemiecki pył ze swoich pantofli otrząsnęli“ — ponieważ niema przecież ustroju państwowego, w którymby się nie podnosiły głosy „niezadowolonych.“ Nie pojmiemy dobrze śmiałego proroctwa o „czemś wielkiem, ku czemu przeznaczeni są Brandenburczycy,“ „o owych wspaniałych dniach, ku którym ich cesarz poprowadzi.“ Życzymy z całego serca Brandenburczykom i Niemcom spełnienia tego proroctwa. Ale my w naszych granicach nie rozumiemy takiego śmiałego proroctwa w ustach monarchy. Przyszłość jest przecież zamkniętą księgą.“ Z głosów prasy niemieckiej dochodzą dotychczas tylko dwa: *Freisinnige Zeitung* i *National Ztg.* Oba zaznaczają z naciskiem, że konstytucya niemiecka pozwala stawać w opozycyi do kierunku polityki rządu i że zatem ustęp o „otrząśnięciu pyłu z pantofli,“ skierowany wyraźnie w stronę Friedrichsruh, nie jest zgodny z duchem tej konstytucyi i tchnie duchem absolutystycznego terroryzmu, ku któremu coraz jawniej i widoczniej skłania się monarcha.

Gabinet Rouviera był już prawie ukonstytuowany; sam Rouvier oprócz prezydyum miał zatrzymać tekę finansów. Reszta ministeryum przedstawiałaby się, jak następuje: Freycinet, wojna; Ribot, sprawy zagraniczne; Constans, sprawy wewnętrzne i wyznania; Develle, rolnictwo; Burdeau, oświata; Reynal, marynarka; Feliks Faure, roboty publiczne; Roche, handel; Loubet, sprawiedliwość; Etienne, podsekretaryat stanu dla kolonij. Największą wagę przywiązywał Rouvier do utrzymania Freycineta i Ribota; zależało mu także na dawnym ministrze oświaty, p. Bourgeois, który jednak stanowczo odmówił czynionej mu propozycyi, oświadczając, że nowy gabinet nie daje rękojmi stanowczej i jasnej polityki. Pp. Freycinet i Ribot pierwotnie ofiarowane im teki przyjęli, zastrzegając sobie postawienie pewnych warunków wtedy, kiedy cały skład ministerstwa będzie znanym; warunki te były widocznie nie do przyjęcia, kiedy p. Rouvier zmuszony był w ostatniej chwili oświadczyć p. Carnotowi, że nie jest w stanie utworzyć gabinetu, opierającego się na koalicyi oportunistyczno-radykalnej. Skutkiem tego zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Izby musiało być ponownie odłożone, a prezydent Carnot udał się po pomoc do pp. Bourgeois i Brisson, z którymi rokowania rozpoczął. Trudności utworzenia tego gabinetu pewnie będą nie mniejsze, p. Rouvier bowiem, składając swoją misyę, równocześnie oznajmił, że teki finansów w gabinecie Bourgeois żadną miarą przyjąćby nie mógł.

W madryckim dzienniku *Epoca*, który uchodzi za organ ministeryalny, ogłasza żyjący obecnie w Paryżu pisarz hiszpański Eusebio Blasco list Juliusza Favre do hr. Kératry, datowany 12 października 1870 r., a rzucający nowe światło na jego dyplomatyczną misyę do Hiszpanii. Hr. Kératry wyjechał wówczas balonem z Paryża; jemu powierzono to zadanie, ponieważ hiszpański poseł, Olozaga, już opuścił był stolicę. Według tego listu, Juliusz Favre uczynił wówczas Hiszpanii formalną propozycyę przymierza na następujących warunkach: Hiszpania wystawi „na koszt Francyi“ wojsko pomocnicze z 60.000 do 80.000 ludzi, które w dziesięć dni po zawarciu przymierza wyruszy w pole; w zamian za to Francya ofiarowuje Hiszpanii usługi swoje w celu uspokojenia Kuby i utworzenia państwa iberyjskiego; niewolnictwo na Kubie ma być zniesione, a Francya będzie popierała Hiszpanię zarówno na drodze dyplomatycznej, jak i na morzu, ażeby Kubę ochronić przed inwazyą obcego mocarstwa; co do utworzenia państwa iberyjskiego nie chodzi tylko o zdobycze Hiszpanii; Francya gotową jest popierać wszelką akcyę, zgodną z życzeniami obu ludów: hiszpańskiego i portugalskiego. Juliusz Favre nadaje listowi swemu ton taki, jak gdyby propozycye te wyszły pierwotnie ze strony hiszpańskiej, co jest jednakże rzeczą niemożliwą, ponieważ jenerał Prim odrzucił je i hr. Kératry powrócił, nic nie sprawiwszy.

Encyklika Ojca św. Leona XIII

do Arcybiskupów, Biskupów, Duchowieństwa i wszystkich katolików we Francyi.

Czcigodni bracia! Wielce ukochani bracia!

Wśród trosk o Kościół powszechny często już w czasie Naszego pontyfikatu okazywaliśmy Naszą przychylność dla Francyi i jej szlachetnego ludu. W jednej z Naszych encyklik, która jest jeszcze świeżo w pamięci wszystkich, przedstawiliśmy uroczyście pod tym względem całe wnętrze Naszego serca. Ta przychylność właśnie skłoniła Nas do śledzenia wzrokiem bezustannie całości to smutnych, to wesołych wypadków, które się zdarzały u Was od lat kilku i do rozważania nad temi wypadkami w sercu Naszem.

Ogarniając w obecnej chwili całą doniosłość rozległego spisku, który knowają niektórzy ludzie, aby we Francyi zniszczyć chrześciaństwo i patrząc na gorączkową gorliwość, którą okazują, aby urzeczywistnić swoje zamiary, jakże nie mamy przejmować się żywą boleścią! Depce się przecież najprostsze pojecia o wolności i sprawiedliwości, uchybia się ciężko uczuciom większości narodu i

NAJMŁODSI.

(33) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Sipajłło, wyszedłszy od p. Romana, podążył wprost do oficyn, do panny Malickiej. Czuł się w obowiązku podziękować jej za pośrednictwo, a zarazem zawiadomić o rezultacie.

Dochodząc, ujrzał światło w oknach i zbliżywszy się, spojrzał do wnętrza.

Panna Maryanna siedziała na krześle, tuż przy oknie. Nogi miała oparte na stołeczku, a na kolanach trzymała rozwartą swoją książkę do nabożeństwa. Naprzeciw niej, na tapczaniku niskim, siedziała Ola, i pochylona nad książką, wskazującym palcem prawej ręki wodziła po zatłuszczonych, zczerniałych jej kartach, wymawiając głośno, powolnie, z widoczną trudnością odczytane słowa:

Pan Jędrzej słyszał wyraźnie, jak sylabizowała:

— Za-cznij-cie war-gi mo-je chwa-lić...

Uszom własnym nie wierzył.

— A ona zkąd nauczyła się czytać? — myślał.

Chwilkę jeszcze stał i widział, jak panna Malicka z rozpromienioną twarzą wpatrywała się w Olę i słuchała jej czytania. Czasem, gdy trudność była znaczniejsza, dopomagała jej półgłosem.

Sipajłło głową kiwał w zdumieniu, a wreszcie wszedł do oficyn i do drzwi panny Malickiej zapukał.

Ola, ujrzawszy pana Jędrzeja, zerwała się przestraszona, a panna Malicka powitała go dość uprzejmie.

— Zkądże to Pan Bóg o tej porze prowadzi? — spytała. — Siadajcie panie Jędrzeju, siadajcie.

Sipajłło, zająwszy miejsce, opowiedział w krótkich słowach, co zaszło.

— Ano, to dobrze — ozwała się panna Maryanna. — Będzie wam teraz, jak u Pana Boga za piecem w tej Słobodzie.

Ola odeszła w najdalszy kąt pokoju i ztamtąd spoglądała ciekawie na pana Jędrzeja. Lękała się go jeszcze, ale czuła się już nieco pewniejszą siebie niż dawniej. Czułość i pieszczoty panny Malickiej ośmielały ją z każdym dniem więcej, co też odbijało się na jej twarzy i w całej postaci. Wzrok dawniej chmurny zwykle, posępny, rzucany z pod czoła, miał teraz wyraz pogodny i łagodny, na usta wybiegał często uśmiech wesoły, twarzyczka tak mizerna przedtem, jaśniała zdrowiem.

Na widok wszakże pana Jędrzeja wyraz smutku przebiegł po niej. Mimowolnie przeszłość niedawna stanęła Oli w pamięci, jej pobyt w piekarni oksanińskiej, znęcanie się Jurka, jej ucieczka i choroba... Chciała wyjść z pokoju, ale wspomnienia w dziwny sposób przykuwały ją do miejsca; obecność p. Jędrzeja była jej niemiłą, a oczu nie mogła oderwać od jego twarzy, w której mimowolnie widziała odbicie rysów Jurka. Serce jej biło gwałtownie na myśl, że pan Sipajło może się do niej zwrócić i przemówić.

Jakoteż p. Jędrzej, wyraziwszy swą wdzięczność pannie Malickiej, rozglądnął się po pokoju i zobaczywszy Olę, stojącą w najciemniejszym zakącie, rzekł:

— Jak widzę, panie teo, panna Maryanna teraz na nauczycielkę, proszę łaski, wyszła. Ta mała, słyszałem przez drzwi, czyta już jak stara... panie teo. Ażem się zdumiał!

Panna Malicka uśmiechnęła się radośnie. Ta pochwała Oli była jej nad wyraz przyjemną.

— Gdzie tam! — rzekła — niby to ja uczę?... ona sama! Dopatrzy, posłyszy i już umie... Pokazałam jej raz czy dwa razy litery, a ona już czyta!... Powiadam ci panie Jędrzeju — mówiła dalej, zniżając głos i pochylając się ku Sipajle — to cudowne dziecko. Ona się wszystkiego nauczy! Umie cały katechizm na pamięć... i pismo święte... opowiedziałam jej i umie! A gdybyście słyszeli jak śpiewa? jak słowik! Kiedyś sama pani usłyszała i nadziwić się nie mogła. Powiedziałam jej też o Oli, jaka jest przemyślna, a pani zawołała pana Wąża, który po wyjeździe Zygmusia nic do roboty niema, ino na gitarze gra, i kazała mu, by Olę uczył. Teraz — dodała podnosząc głos i zwracając się do Oli, która coraz mocniej zaciskała się w kąt pokoju — będziemy z panem Wążem się uczyli. A jak nasz Zygmuś przyjedzie, to mu zrobimy niespodziankę. On wróci mądry, niechże wie, co my potrafimy.

— Babciu! babciu! — szeptała Ola.

— Zawsze taka dzika — zauważył p. Jędrzej — chowa się, panie teo, jakby co ukradła.

Słowo to, do którego Sipajłło nie przywiązywał żadnego złego znaczenia, podziałało jak iskra elektryczna na Olę.

Nie namyślając się, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wybiegła nagle z kąta, wyszła na środek pokoju i stanęła naprzeciw p. Jędrzeja, patrząc śmiało.

Na zarumienioną jej twarzyczkę padały całą siłą promienie nieco drżące świec stojących na stoliku; oczy błyszczały, usta wydatne, różowe, poruszały się pod wpływem silnego wzburzenia.

— Nie jestem wcale dzika! — rzekła głośno — i nic nikomu nie ukradłam!

Sipajłło szeroko oczy wytrzeszczył i gębę otworzył. Zdumiony był tak, że mówić nie mógł. Śmiał się tylko głupio w odpowiedzi na słowa Oli.

Przedewszystkiem dziwiła go zmiana w wyglądaniu dziewczyny. Widział ją niedawno zaniedbaną, brudną, mizerną i nędzną. Teraz nagle stała przed nim wyrosła, promieniejąca zdrowiem, ubrana schludno, a niezwykle ładna. Oczy duże, ciemne, błyszczące, płeć śniada, włosy bujne, postać zgrabna. Wszystko to jednym rzutem oka objął pan Sipajłło i wyjść nie mógł z podziwu. I zkąd taka śmiałość u tej dziewczyny, która niedawno siedziała w kącie oksanińskiej piekarni, zahukana, niemogąca słowa przemówić?

— No, no, no — powtarzał, kręcąc palcem wzniesionym w górę — no, no, no, dziwowisko, panie teo, dziwowisko.

— Zobaczycie, co to będzie z tego dziecka! — mówiła panna Maryanna, żegnając się z panem Jędrzejem, podczas gdy Ola ukryła się już w swym pokoju, przerażona swem chwilowem zuchwalstwem, którego sama pojąć nie mogła.

— Zobaczycie, co to z niej będzie. Ja stara już tego nie dożyję, ale pewna jestem, sławna będzie!

— Dziwowisko — powtarzał Sipajłło, jadąc do domu — dziwowisko.

I wróciwszy, do późnej nocy opowiadał o tem pani Natalii, która wierzyć nie chciała.

Tymczasem Ola leżała cicho na swem łóżeczku, udając, że śpi. Głowę ukryła w poduszki i płakała. Widok p. Jędrzeja i jego słowa, tak odmienne od pieszczotliwego tonu, do jakiego teraz nawykła, przypominały jej żywo niedawną, smutną przeszłość i zraniły boleśnie.

Tłumiła łkanie, aby panna Malicka nie słyszała. Staruszka krzątała się jeszcze po pokoju, a wreszcie zbliżyła się do jej łóżeczka. Nad głową dziecka nakreśliła krzyż błogosławieństwa, szepcąc: Święci Aniołowie Stróżowie niech czuwają nad tobą!

Położyła rękę na czole Oli, a ona, odczuwając miłosną pieszczotę, ufna błogosławieństwu, które spływało na nią z modlitwą staruszki, przestawała płakać, przymknęła oczy, i całą duszą odpowiadając na miłość opiekunki swojej, znowu uspokojona i szczęśliwa, usypiała zwolna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szacunkowi, należnemu niezaprzeczonym prawom katolickiego Kościoła. A kiedy widzimy, jak smutne następstwa tych grzesznych napaści, które zmierzają do zatracenia obyczajów, religii, a nawet interesów politycznych, o ile one są dobrze pojmowane, mnożą się jedne po drugich, jakże mamy wyrazić słowami gorycz, która Nas przepełnia i obawy, które Nas uciskają?!

Z drugiej strony doznajemy wielkiej pociechy na widok, że tenże lud francuski podwaja swą miłość i gorliwość wobec Stolicy apostolskiej w tej samej mierze, w jakiej ją zaniedbaną, powiedzmy raczej, w jakiej ją widzi zwalczaną. Ponownie przejęci głębokiem uczuciem religijności i prawdziwego patryotyzmu, przybyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa z Francyi do Nas szczęśliwi, iż niosą pomoc ciągłym potrzebom Kościoła i przejęci pragnieniem proszenia Nas o oświecenie i radę, aby się upewnić, że wśród obecnych utrapień nie oddalają się w niczem od nauk Głowy wiernych. My ze Swej strony powiedzieliśmy otwarcie naszym synom tak piśmiennie, jak i ustnie, czego żądać mają prawo od swego Ojca. Dalecy od chęci zniechęcania ich, przeciwnie zachęcaliśmy, aby podwajali swą miłość i usiłowanie w obronie wiary katolickiej, jakoteż swej ojczyzny. Są to dwa obowiązki pierwszego rzędu, od których nie wolno się uchylać żadnemu człowiekowi w tem życiu.

I dzisiaj jeszcze uważamy za odpowiednie, a nawet potrzebne zabrać głos, aby nietylko katolików, lecz powiedzmy wszystkich zacnych i dojrzałych Francuzów upomnieć, aby odrzucili daleko od siebie wszelki zaród politycznej rozterki i poświęcili siły swoje jedynie uspokojeniu ojczyzny. Wszyscy pojmują doniosłość tego uspokojenia; wszyscy dążą do niego w pragnieniach swoich coraz bardziej. A My, którzy go pożądamy więcej, niż ktokolwiek inny, ponieważ reprezentujemy tu na ziemi Boga pokoju, wzywamy niniejszem pismem wszystkich uczciwych mężów, wszystkie szlachetne serca, aby Nas popierały w uczynieniu go stałym i żyznym.

Przedewszystkiem chcemy jako punkt wyjścia przyjąć notoryczną prawdę, którą przyjmie każdy człowiek ze zdrowym rozsądkiem i którą głoszą dzieje wszystkich ludów i to, że religia i to sama religia jedynie może stworzyć węzły socyalne, że ona sama wystarcza, aby utrzymać na trwałych podstawach pokój narodów: *non enim est dissensionis Deus sed pacis* (1 Cor XIV). Jeżeli różne rodziny, nie zrzekając się praw i obowiązków domowej społeczności łączą się pod wpływem natury, aby wstąpić jako członkowie do innej większej rodziny, którą nazywamy społeczeństwem obywatelskiem, to celem ich jest nietylko znaleść w niem środki, aby starać się o dobrobyt materyalny, ale przedewszystkiem, aby tam znaleść dobrodziejstwo moralnego udoskonalenia się. Inaczej społeczeństwo bardzo mało wzniosłoby się po nad połączenie się istot bez rozumu, których całe życie polega na zadowalnianiu zmysłowych dążności. Co więcej, bez tego moralnego udoskonalenia trudno byłoby dowieść, że społeczeństwo obywatelskie, dalekie od przyniesienia ludziom, jako ludziom, jakiejkolwiek korzyści, przeciwnie przynosi im niekorzyść.

Moralność przypuszcza w ludziach już przez sam fakt, że musi pogodzić tyle niepodobnych sobie nawzajem praw i obowiązków, występując w każdej czynności ludzkiej, koniecznie Boga, a wraz z Bogiem religię, ten święty związek, którego pierwszeństwo polega na tem, że przed wszelkiemi innemi węzłami łączy człowieka z Bogiem. W samej rzeczy wymaga idea moralności przedewszystkiem stosunku zależności odnośnie do prawdy, która jest światłem ducha, odnośnie do dobrego, które jest celem woli. Bez prawdy i dobrego niema moralności, któraby zasługiwała na to miano. A któraż jest najważniejsza i istotna prawda? Ta, od której pochodzi wszelka prawda. Bóg. Dalej, co jest najwyższem dobrem, z którego wypływa wszelkie inne? Bóg. Kto jest wreszcie Stwórcą i Istotą, utrzymującą nasz rozum, wolę i całe nasze istnienie, jakoteż jest celem naszego życia? Zawsze Bóg. Ponieważ tedy religia jest wewnętrznym i zewnętrznym wyrazem tej zależności, którą winniśmy Bogu ze względów sprawiedliwości, to ztąd wynika ważne następstwo, które się objawia jasno. Wszyscy obywatele są zobowiązani łączyć się, aby w łonie narodu utrzymywać prawdziwe uczucie religijne i bronić go w razie potrzeby, jeśliby kiedykolwiek jaka szkoła ateistyczna w sprzeczności z zaprzeczeniem natury i dziejów miała dążyć do tego, by usunąć Boga ze społeczeństwa w przekonaniu, iż przez to niebawem także zabije uczucie moralne w głębi samego sumienia ludzkiego. Pod tym względem niemożliwą jest różnica zdań wśród ludzi, którzy jeszcze nie zatracili pojęcia uczciwości.

W katolikach francuskich musi religijne uczucie głębiej i powszechniej zapuścić korzenie, ponieważ oni mają szczęście należeć do prawdziwej religii. Jeżeli w samej rzeczy wyznania religijne zawsze i wszędzie dano za podstawę moralności ludzkiego działania i istnienia wszelkiego, dobrze uorganizowanego społeczeństwa, to leży jasno, jak na dłoni, że katolicka religia już przez sam fakt, iż jest prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa, więcej niż którakolwiek inna posiada zamierzonego wpływu, na odpowiednie ukształtowanie życia w społeczeństwie i w jednostce. Czyż potrzeba na to dotykalnego przykładu? Francya sama go dostarcza. W tym stopniu, w jakim postępowała we wierze chrześciańskiej, widziano, jak stopniowo wznosiła się do tej wielkości, którą osiągnęła jako potęga polityczna i wojskowa. Chrześciańska to miłość dostarczała wrodzonej szlachetności a jej sercu obfitego źródła nowych sił; jej cudowna żywotność złączyła się zarazem jako bodziec, jako światło przewodnie, jako rękojmia dobrobytu z chrześciańską wiarą, która ręką Francyi tyle chwalebnych stronnic zapisała w dziejach ludzkości. I czyż dzisiaj jeszcze nie dodaje jej wiara ciągle nowych czynów chwalebnych do czynów czasów minionych? Widzimy, jak ta wiara, niewyczerpana w duchu i źródłach pomocniczych mnoży na swej własnej niwie dzieła chrześciańskiej miłości; z podziwem patrzymy, jak dąży w dalekie kraje, gdzie przez swe złoto, prace swych misyonarzy, nawet za cenę własnej krwi szerzy sławę Francyi i dobrodziejstwa religii katolickiej. Wyrzec się takich zaszczytów nie ośmieliłby się żaden Francuz, jakiemikolwiek byłyby jego przekonania; znaczyłoby to wyprzeć się własnej ojczyzny.

Dzieje narodu okazują w niezbity sposób, jakiego rodzaju jest wydajny i utrzymujący żywioł jego moralnej wielkości. Pokazują one nadto, że jeżeli zaczyna braknąć tego żywiołu, natenczas ani obfitość złota, ani potęga broni nie ocali go przed upadkiem moralnym, a może i nawet przed zagładą. Któż nie pojmuje, że największa troska wszystkich Francuzów, wyznających religię katolicką, powinna być skierowaną ku temu, aby zapewnić utrzymanie tej wiary, a to z tem większą gorliwością, że wśród nich chrześciaństwo jest przedmiotem największych zaczepek ze strony sekt? Na tem polu nie powinni oni sobie pozwolić ani niedołężności w działaniu, ani rozdziału w stronnictwach: jedno zdradzałoby tchórzostwo, niegodne chrześcianina, drugie byłoby przyczyną zgubnej słabości.

A tutaj, zanim postąpimy dalej, zaznaczyć musimy oszczerstwo, szerzone podstępnie, aby przeciwko katolikom i samej Stolicy świętej miotać ohydne oskarżenia. Twierdzą, że zrozumienie i siła działania, wpajane w katolików dla obrony wiary, mają za tajny powód mniej obronę interesów religijnych, niż dążność, aby Kościołowi dostarczyć panowania nad państwem. Znaczy to zaiste odświeżać bardzo dawne oszczerstwo, ponieważ wymyślenie go przypada w udziale pierwszym wrogom chrześciaństwa. Czyż nie rzucono go w tej formie na uwielbioną osobę Zbawiciela? Tak, oskarżono Go, iż działa w celach politycznych, podczas kiedy On swemi naukami oświecał dusze, kojąc tak cielesne, jak duchowe cierpienia nieszczęśliwych, przez Swoją dobroć Boską: „Tego oto człowieka znaleźliśmy, jak podżegał lud, zakazując płacić haraczu cesarzowi, mieniąc się Chrystusem, Królem.“ (Łuk. XXIII, 2). „Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza, gdyż każdy, który się robi królem, sprzeciwia się cesarzowi. Nie mamy innego króla nad cesarza“ (Jan XIX, 12—15).

To były owe groźne oszczerstwa, które wymogły na Piłacie wyrok śmierci na Tego, którego uznał niewinnym. Inicyatorowie tych kłamstw lub innych tego samego rodzaju nie zaniechali niczego, aby je przez swych wysłańców szerzyć daleko, jak to swego czasu zarzucał św. męczennik Justyn żydom: „Dalecy od żalu, wysłaliście, dowiedziawszy się o jego powstaniu zmartwych, z Jerozolimy wybranych mężów, którzy mieli ogłaszać, iż powstała błędna nauka i bezbożna sekta, założona przez pewnego uwodziciela imieniem Jezus z Galilei.“ *(Dialog. cum Tryphone)*.

Nieprzyjaciele chrześciaństwa wiedzieli, co czynili, oskarżając je tak ciężko; ich zamiarem było obudzić przeciw szerzeniu się jego potężnego przeciwnika: państwo rzymskie. Oszczerstwo szło swoją drogą dalej; a poganie nazywali w swej łatwowierności pierwszych chrześcian na wyścigi „nieużytecznemi istotami, niebezpiecznymi obywatelami, stronnikami, nieprzyjaciołmi państwa i cesarza.“ *(Tertull. In Apolog. Minutius Felix, in Octavio)*. *(Ciąg dalszy nastąpi)*.

Konflikt na Bukowinie.

Pisaliśmy już o zatargach, wybuchłych na Bukowinie między prezydentem hr. Pacem a tamtejszem towarzystwem rumuńskiem. O powodach i przebiegu tego zatargu donoszą z autentycznej strony:

Początek ubolewania godnych niesnasek, które obecnie rozbiły posłów bukowińskich na dwa obozy, niema żadnego związku z polityką; właściwym początkiem było bezimienne i złośliwe pismo, które spowodowało to przykre zajście. W połowie stycznia otrzymała hrabina Pace bezimienny list, który w sposób wysoce nietaktowny omawiał towarzyskie wieczorki w domu państwa Pace. W liście tym powiedziano, że hrabina, jeżeli już nosi pretensyonalne toalety, powinna włożyć na siebie także swoje kosztowności, a gościom powinna przecież dawać co innego, niż przygrzewaną pieczeń, a jeżeli daje obiady, to niech uważa, aby serwis stołowy zgadzał się z serwisem szklannym itd. W domu hr. Pace padło podejrzenie, iż autorem tego listu jest radca domenów poseł baron Mustatza. Tenże o podejrzeniu dowiedział się dopiero wtedy, gdy pani Pace przed jego małżonką uskarżała się na ów list i domniemanego jego autora. Wskutek tego baron Mustatza udał się do hr. Pace i słowem honoru zaręczył, iż w całej tej sprawie niema najmniejszego udziału. Baron Mustatza prosił również o wyznaczenie godziny, w którejby mógł ów list przejrzeć. Hr. Pace odpowiedział, iż barona przyjmie następnego dnia.

Gdy baron Mustatza przybył do hr. Pace, nie zastał go samego, lecz w towarzystwie pewnego wyższego urzędnika, w którego obecności hrabia przedłożył list baronowi, który spojrzał na list i odrzucił go z indygnacyą, poczem hr. Pace rzekł: „Miałbym właściwie na podstawie tego listu powód do wytoczenia panu dochodzenia dyscyplinarnego. Gdy jednak pańskie przybycie tu uważam za usprawiedliwienie się, przeto odstępuję od dochodzenia, ale list ten zachowam sobie na wieczną pamiątkę.“ Na to odparł baron Mustatza: „Tak nie jest hrabio; nie pojmowałem mego przyjścia jako usprawiedliwienie. Powtarzam jeszcze raz pod słowem honoru, iż w tej sprawie nie miałem udziału. Teraz zaś po pańskich słowach domagam się dochodzenia dyscyplinarnego. Czyż masz mnie pan za tak głupiego, abym chcąc już popełnić takie głupstwo, list sam pisał.“ Po tych słowach pożegnał się baron Mustatza.

Następnego dnia wysłał baron Mustatza swoich świadków do hr. Pace. Był to dzień, w którym miał się odbyć bal u hr. Pace. Świadkom tym oświadczył hr. Pace, iż wprawdzie wyznaczy swoich świadków, ale z góry jest przekonany, iż uznają oni barona Mustatzę za niezdolnego do żądania satysfakcyi. Odpowiedź ta doszła jeszcze tego samego dnia do wiadomości licznych posłów i członków szlachty, a następstwem tego było, iż wielu z tych panów, zaproszonych na bal do prezydenta kraju a między nimi marszałek JE. baron Wassilko, pojmując całą sprawę, jako kwestyę czysto towarzyską, na bal nie przybyło. Po zejściu się obustronnych świadków, został baron Mustatza przez wszystkich 4 świadków uznany za zdolnego do żądania satysfakcyi, ale świadkowie prezydenta uznali, iż rozprawa honorowa może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego. Na tem utkwiła na razie sprawa między hr. Pace a baronem Mustatzą, ale rozwinęła się z tego sprawa druga między prezydentem kraju hr. Pace a marszałkiem krajowym baronem Wassilko. Marszałek bowiem w dwa dni po balu został gwałtownie zaczepiony w dzienniku, mającym bliskie stosunki z prezydentem. Baron Wassilko przesłał sprostowanie, w którem użył wyrażenia, iż postępowanie hr. Pace wobec świadków uważa za niepoprawne *(inkorrekt)*. Tem uczuł się hr. Pace obrażonym i posłał baronowi Wassilko swoich świadków. Świadkowie ci udali się do Wiednia, dokąd właśnie wyjechał był bar. Wassilko. Świadkowie przedłożyli baronowi oświadczenie z wezwaniem, aby je podpisał, lub sprawę w inny sposób załatwił. Baron Wassilko naznaczył swoich świadków, którzy odmówili podpisu przedłożonego oświadczenia. Po różnych, wzajemnie wymienionych oświadczeniach i wyjaśnieniach, została sprawa ta, jak donosi *Fremdenblatt*, pokojowo załatwioną. Baron Wassilko prześle do *Bukowinaer Nachrichten* pismo, które osłabi pierwotne jego wyrażenie *inkorrekt*, a uczyni to wskutek nowych okoliczności, jakie doszły do wiadomości interweniujących stron.

Z tych osobistych spraw wyłoniła się tymczasem kwestya polityczna, której objawem jest to, iż część posłów bukowińskich stanęła po stronie hr. Pace, druga po stronie bar. Wassilko. Ci posłowie, którzy stoją po stronie prezydenta, złożyli swoje mandaty i zamierzają w ten sposób uczynić sejm bukowiński niezdolnym do uchwał, przez to spowodować rozpisanie nowych wyborów, a w nowym sejmie dążyć do zamianowania nowego marszałka.

Oto piętnastu członków Sejmu bukowińskiego złożyło mandaty.

Są to mianowicie posłowie rządowi: Feliks bar. Pino, Józef Kochanowski, Orestes Reney i Wilhelm Pompe, dalej wszyscy posłowie ruscy: Iwan Tymiński, Dr Bazyli Wolan i Hieroteusz Pihulak, wszyscy posłowie partyi liberalnej: Dr Józef Rott, Dawid Tittinger, Jakób Kohn, Jan Woynarowicz i Antoni Kochanowski, a wreszcie trzej posłowie byłej polskiej partyi kompromisowej wielkich posiadłości: Dr Stefan Stefanowicz, Antoni Kochanowski iun. i Jerzy bar. Kapri.

W Sejmie pozostało na razie 14 wybranych i dwóch wirylnych posłów, a to: Marszałek J. E. bar. A. Wassilko i cały obóz rumuński tz. klubu autonomiczno-konserwatywnego: archimandryta Miron Calinescu, radca gr.-orm. konsystorza Dr J. Zurkan, Jan Lupul, Dr Jan Wolczyński, Eugeniusz bar. Eudoksy Hormuzaki, Jerzy Flondor, Styrcea, bar. Mikołaj Mustatza, Michał Goian, baron Wiktor Styrcea, Dr Jan Zotta. Z posłów narodowości nierumuńskiej nie złożyli dotychczas mandatów, pp.: Gustaw Marin i Krzysztof Abrahamowicz, ten ostatni należący do byłej partyi kompromisowej wielkich posiadłości. Wirylne głosy posiadają: metropolita gr.-orm. Morariu Andriewicz i rektor wszechnicy, obecnie Dr Przibram (liberał).

O dalszym prawdopodobnym przebiegu pisze *Gazeta Czerniowiecka*: „Wobec gremialnego złożenia mandatów przez większość wybranych posłów, wobec spodziewanych jeszcze paru rezygnacyj, — nie ulega wątpliwości, że Sejm, zwołany na 3 marca b. r., nie może się zebrać dla braku kompletu. W niedzielę, dnia 21 b. m. wyjechali z Czerniowiec do Wiednia posłowie Dr Rott, Antoni Kochanowski sen., Dawid Tittinger, Hieroteusz Pihulak, oraz pp. prof.: Smal, Stocki i bar. Fürth i przybrawszy w Wiedniu do swego grona posłów: Dra Stefana Stefanowicza, bar. Jerzego Kapri, Dra Wolana, Miskolczego i Wagnera, udali się do prezesa ministrów hr. Taaffego i zawiadomili go o zajściu między prezydentem kraju hr. Pace a marszałkiem bar. Wassilko. Wyrazili przytem imieniem zeprezentowanej przez nich ludności kraju swoje niezadowolenie z zachowania się p. marszałka, oraz sympatyę i uznanie dla działalności hr. Pacego. Wreszcie oznajmili o gremialnem złożeniu mandatów sejmowych. Skutkiem tego odbyła się rada ministrów i postanowiła przedstawić Cesarzowi potrzebę rozwiązania Sejmu bukowińskiego i rozpisania nowych wyborów.“

Pytanie jednak, czy załatwienie sprawy honorowej między hr. Pace a bar. Wassilko nie zmieni sytuacyi. Być może, że posłowie, stojący po stronie hr. Pace, cofną złożenie mandatów i umożliwią otwarcie sejmu bukowińskiego. Zarówno baron Wassilko, jak i posłowie, stojący po stronie hr. Pace, mieli posłuchanie u hr. Taaffego, ale o przebiegu tego posłuchania nie podają dzienniki żadnej wiadomości. Ze strony liberalnej zapewniają, że sprawa osobista między prezydentem a marszałkiem stała się sprawą polityczną i że honorowe porozumienie się między tymi dostojnikami kraju nie zmieni w niczem stanowiska politycznego posłów, którzy mandat złożyli i wystąpili przeciw reprezentantom wielkiej własności rumuńskiej. Chodzi im o to, aby w nowych wyborach odebrać kilka mandatów Rumuńczykom, którzy je zdobyli za czasów, gdy prezydentami kraju byli pp. Alesani i Pino.

Wychodźtwo w roku 1891.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożone zostało sprawozdanie cesarskiego komisarza dla spraw emigracyjnych za rok 1891. Ze sprawozdania tego okazuje się, że ogólna liczba wychodźców, którzy w roku 1891 wyjechali z trzech niemieckich portów: Hamburga, Bremy i Szczecina, wynosiła 289,225 osób, wobec 243,291 w roku 1890. Do znacznego tego wzrostu liczby wychodźców przyczynił się niemało wzrost liczby wychodźców żydowskich, wydalonych z Rosyi. Sprawozdanie wskazuje na to, że czasami był napływ wychodźców żydowskich w miastach portowych tak znaczny, że umieszczenie ich połączone było z rozlicznemi trudnościami.

W Hamburgu przeznaczono na ten cel osobną szopę, używaną do ćwiczeń wojskowych, oraz parowce znajdujące się w porcie. W miastach portowych dostarczały komitety pomocnicze wychodźcom żydowskim ubiorów i obuwia, a w samym Hamburgu rozdzielono w miesiącu lipcu 14.127, w sierpniu 23.579, we wrześniu 13.680, a w październiku 5.676, czyli razem w przeciągu 105 dni 57.063 porcyj obiadowych. Wogóle wynosiła liczba wychodźców z Królestwa Polskiego i Rosyi w trzech portach: Bremenie, Hamburgu i Szczecinie 109.515 osób, podczas kiedy ogólna liczba wychodźców obcokrajowych, którzy wyjechali z 3 portów niemieckich, wynosi 196.080 osób. Z tych przypada na Austro-Węgry 55.196, na Danię 4.921, na Szwecyę i Norwegię 4.809.

Z samych Niemiec wyjechało z trzech portów niemieckich 93.145 osób, z których 88.470 zwróciło się ku Stanom Zjednoczonym Północnej Amerzki, 1.652 do Brazylii, 597 do Afryki, 428 do Australii. Z 109.515 wychodźców obcokrajowych zwróciło się do Ameryki Północnej 74.664, do Brazylii 13.913, do Argentyny 2.833.

Z 93.145 wychodźców z Niemiec, którzy wyjechali z trzech portów niemieckich, było 30·8% robotników, 18% rzemieślników, 15·7% rolników, 1·2% innego zawodu, a 28·7% bez zawodu.

Emigracyjna statystyka powyższa jest niedokładną. Odnosi się ona bowiem tylko do trzech portów niemieckich: Bremeny, Hamburga i Szczecina, podczas kiedy znaczna liczba wychodźców z Niemiec wyjechała z portów niemieckich, a zwłaszcza Antwerpii, Roterdamu i Amsterdamu. Według statystyki ces. urzędu statystycznego, wynosiła 1891 roku ogólna liczba wychodźców z Niemiec 115,393 wobec 91,925 w r. 1890, 90,259 w r. 1889, 98,515 w r. 1888, 99,712 w r. 1887, a 78,874 w r. 1886. Ostatni rok wykazuje najniższą liczbę wychodźców od r. 1880. Najwyższą była liczba wychodźców w r. 1881, gdyż wynosiła 210,547.

Najwięcej wychodźców dostarczyło, jak wiadomo, 1891 r. W. Ks. Poznańskie, gdyż 18,728.

Sprawy krajowe.

Lwów 25 lutego.

(Wniosek posła Bobczyńskiego w sprawie układania budżetów szkolnych przez Rady szkolne okręgowe).

(✕) Na ostatniej sesyi sejmowej złożył poseł Bobczyński do laski marszałkowskiej wniosek zmiany ustawy krajowej z d. 25 czerwca 1873 r. w tym kierunku, aby obowiązek ułożenia budżetu szkolnego, ciążący obecnie na Radzie szkolnej miejscowej, przechodził na Radę szkolną okręgową, jeżeli pierwsza w terminie oznaczonym ustawą, budżetu nie ułoży. Nadto domagał się wnioskodawca tej zmiany, aby rozkładem i ściąganiem wszystkich dobrowolnych datków, do których się strony konkurencyjne obowiązały i wszystkich dodatków do podatków na potrzeby szkolnych funduszów miejscowych, zajmowały się urzędy podatkowe.

Powyższy wniosek przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową proponowaną zmianę zbadał, a w razie uznanej potrzeby przedstawił Sejmowi projekt zmiany ustawy.

Na stosowne zapytanie Wydziału krajowego oświadczyło prezydyum Namiestnictwa, co do pierwszej części wniosku, że o ile chodzi wnioskodawcy o usunięcie niedogodności i braków, jakie wynikają, jeżeli Rady szkolne miejscowe obowiązek ułożenia rocznego preliminarza zaniedbają, to kwestya ta jest już uregulowaną w obecnie obowiązującej ustawie. Rada szkolna okręgowa może bowiem czynności, należące do Rady szkolnej miejscowej, do których należy także układanie rocznego preliminarza, odjąć Radzie szkolnej miejscowej i powierzyć innej Radzie szkolnej miejscowej, lub też załatwić z własnego ramienia.

Na drugą kwestyę, aby rozkładem i ściąganiem prestacyj na potrzeby szkoły zajmowały się urzędy podatkowe, oznajmiło prezydyum Namiestnictwa po zasięgnięciu opinii kraj. Dyrekcyi skarbu, iż z projektowanej zmiany możnaby spodziewać się tylko wówczas pomyślnego skutku, gdyby ściągnięte przez urzędy podatkowe na ten cel fundusze nie były używane w pierwszym rzędzie na zaspokojenie zaległości podatkowych, lecz aby wypłacano je przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

Tymczasem kraj. Dyrekcya skarbu wyraziła zapatrywanie, iż bezwarunkowa wypłata ściągniętych funduszów na potrzeby szkolne nie byłaby możliwą, gdyż przy poborze podatków musi być przestrzeganą zasada główna, że każdą wypłatę, przez stronę uskutecznioną, należy rozdzielić stosunkowo na podatek państwowy i na wszelkie inne dodatki. Następnie podniesiono, że urzędy podatkowe przy ściąganiu podatków i prestacyj muszą się trzymać norm egzekucyjnych, a procedura egzekucyjna jest tak rozwlekłą, iż staje się powodem licznych i długotrwałych zaległości. Egzekucya wymaga 6 lub więcej miesięcy czasu, zanim wszystkie jej stopnie zostaną przeprowadzone, a przy nieuniknionych zaległościach podatkowych, dodatki na cele szkolne również nieregularnieby wpływały. W takim zaś składzie rzeczy, szkoły mogłyby być pozbawione w porę najniezbędniejszych potrzeb.

Wydział krajowy podzielając zapatrywania Namiestnictwa, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Bobczyńskiego.

Reformy szkół gimnazyalnych.

X. Norwegia.

W artykule, który poświęciliśmy szkołom średnim w Szwecyi, wspomnieliśmy tylko nawiasowo o Norwegii. Jednakże kraj ten zasługuje z wielu względów na to, aby na jego stosunki szkolne dokładniejszą zwrócić uwagę.

Jeden z wybitnych pedagogów niemieckich, prof. Stulz, odbył w roku 1890 umyślną wycieczkę do krajów skandynawskich, aby nad szkołami tamtejszemi własne poczynić spostrzeżenia. Powróciwszy do swej ojczyzny, przedłożył stowarzyszeniu reformy szkolnej *(Verein für Schul-Reform)* szczegółowe z tej wycieczki sprawozdanie, które wychodzące w Brunszwiku pismo p. t.: *Zeitschrift für die Reform der höheren Schulen*, w ostatnich czasach ogłosiło.

Ze sprawozdania tego i uwag, które szkołom norwegskim poświęcił Dr Krumme, okazuje się istotnie, że stosunki szkolne tej części Skandynawii są tak wyborne, iż w niejednej rzeczy nawet Niemcy uznali je jako godne naśladowania. („*Manche Einrichtung, die nachzuahmen nicht unter der Würde des deutschen Volkes wäre!..* powiada Dr Stulz w swojem sprawozdaniu).

Jeszcze w roku 1869, a więc o 9 lat wcześniej niż w Szwecyi, przystąpiła Norwegia do reformy swoich szkół średnich, które dawniej urządzone były prawie zupełnie na wzór niemiecki.

Ustawą z 17 czerwca 1869 r. wprowadzoną została sześcioklasowa szkoła średnia, która przyjmuje w 9-tym roku życia i stanowi wspólną podstawę dla wyższego wykształcenia tak humanistycznego, jak realnego. Szkoła ta wszakże według dosłownego brzmienia ustawy, jest nietylko przygotowaniem do studyów dalszych, lecz ma zaokrąglone i ogólne dać wykształcenie uczniom takim, którzy po jej ukończeniu, zamierzają już praktycznym oddać się zawodom.

Tym sposobem poziom ogólnego wykształcenia w sferach niższych jest dosyć znaczny, skoro ukończenie tej sześcioklasowej szkoły średniej obowiązuje nawet przyszłych rzemieślników.

Plan tej podstawowej szkoły jest ze względu na tygodniową liczbę godzin następujący:

Klasa:	I	II	III	IV	V	VI
Wiek zwykły: lat	9	10	11	12	13	14
Religia	3	3	3	2	2	2
Język norwegski . .	8	5	5	4	3	3
„ niemiecki . .	—	6	5	4	3	3
Historya	3	3	4	3	3	3
Geografia	4	2	2	2	2	2
Historya naturalna . .	—	2	2	2	3	2
Rachunki i matematyka	4	4	5	6	5	6
Kaligrafia	4	3	2	—	—	—
Rysunki	—	2	2	2	1	1

Oprócz tego nauka gimnastyki jest we wszystkich klasach obowiązkową. Ze względu na przyszły kierunek klasyczny lub realny uczą się uczniowie od klasy IV począwszy języka łacińskiego (po 7 godzin w tygodniu) lub angielskiego (po 5 godzin) w miarę tego, czy później zamierzają się udać do gimnazyum łacińskiego lub realnego.

Okoliczność ta ma w każdym razie tę stronę dogodną, iż uczniowie nie tak wcześnie, jak n. p. u nas, obierają sobie kierunek klasyczny lub realny.

W piętnastym roku życia wstępuje więc uczeń do gimnazyum, które w Norwegii nazywa się łacińskiem lub realnem i obejmuje tylko 3 klasy.

Plan gimnazyum łacińskiego jest następujący:

Klasa:	I	II	III
Wiek zwykły: lat	15	16	17
Religia	1	1	2
Język norwegski .	3	4	4
„ łaciński .	9	10	9
„ grecki . .	7	7	7
„ francuski .	4	2	2
„ niemiecki .	1	—	—
Historya i geografia	3	3	3
Matematyka . . .	2	3	3

Kierunek w tem gimnazyum jest zatem głównie humanistyczny, a językom starożytnym nawet znaczną poświęca się liczbę godzin w przekonaniu, że intenzywna, choćby nie tak wiele lat, jak w niemieckich gimnazyach trwająca nauka, może u uczniów starszych lepsze wydać owoce i łatwiej do zrozumienia ducha autorów starożytnych doprowadzić.

Plan dla gimnazyów realnych jest w tygodniu ze względu na liczbę godzin następujący:

Klasa	I	II	III
Wiek zwykły: lat	15	16	17
Religia	1	1	1
Język norwegski . .	3	4	4
„ angielski . .	4	5	5
„ francuski . .	4	2	2
„ niemiecki . .	1	1	—
Historya	3	3	3
Nauki przyrodnicze .	6	5	4
Matematyka . . .	5	6	6
Rysunki	2	2	2

Oprócz tego tak w gimnazyum łacińskiem, jak i realnem jest nauka gimnastyki obowiązkowym dla wszystkich uczniów przedmiotem.

Po ukończeniu każdego z tych gimnazyów następuje egzamin dojrzałości, który uprawnia do studyów uniwersyteckich lub politechnicznych.

Świadectwo dojrzałości z gimnazyum realnego daje prawo także do studyów lekarskich, jeżeli się je jeszcze uzupełni egzaminem dodatkowym z języka łacińskiego. Język grecki nie jest zatem niezbędnym dla przyszłych lekarzy w Norwegii. W ogólności przeciw nauce tego języka, zwłaszcza w ostatnich czasach t. j. od r. 1889, poczęły się w sejmie norwegskim bardzo stanowcze podnosić głosy, skutkiem czego w niedalekiej przyszłości spodziewać się tam należy nowych reform gimnazyalnych. Norwegia bowiem oddawna przestała gimnazya niemieckie za wzór doskonałości uważać, a jeden z głośnych pedagogów tamtejszych (Ullmann) wyrzekł niedawno w sejmie norwegskim: „Broń nas Boże, abyśmy system szkół niemieckich mieli za najlepszy w świecie uważać!“

Dr Teofil Ziemba.

KRONIKA.

Kraków 26 lutego.

— **P. delegat Laskowski** wraz z p. nadinżynierem Sare zwiedził w dniu wczorajszym gmachy szkolne. Najpierw obejrzał szczegółowo gimnazyum św. Jacka, oraz t. zw. folwarki, w których najnieodpowiedniej pomieszczone są niektóre klasy. P. delegat zwiedził następnie budynek przy ul. św. Jana, w którym pod względem sanitarnym i pedagogicznym najgorzej umieszczona jest szkoła realna.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** obradowało we środę dnia 24 b. m. na nadzwyczajnem posiedzeniu, pod przewodnictwem prezesa Dra Ponikły, nad przygotowanym przez komitet projektem wprowadzenia w życie ustawy o urządzeniu Izb lekarskich. Zgromadzenie po dłuższej, wyczerpującej dyskusyi przyjęło przedłożony projekt, nie wprowadziwszy w nim zmian zasadniczych. Projekt, w ogólnym zarysie, doradza rządowi wprowadzenie w życie dwóch Izb lekarskich w Galicyi, z siedzibą w Krakowie i Lwowie. Do okręgu krakowskiego należeć ma 31 powiatów zachodniej części kraju. Uzupełniony na podstawie rozpraw zgromadzenia projekt zostanie ostatecznie przez komitet Towarzystwa lekarskiego w tych dniach zredagowany i przesłany Namiestnictwu.

— **Wykład popularny.** Staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny dziewiąty bezpłatny wykład popularny prof. Dra Wład. Kulczyńskiego: „O pająkach.“

— **Z teatru.** *Wesołe kumoszki z Windsoru* wznowione będą jutro na benefis zasłużonej i cenionej artystki, pani Bronisławy Wolskiej. Pani Wolska jest artystką z dawnych, dobrych czasów teatru krakowskiego i dlatego trzyma się tej chwalebnej tradycyi, że wybór sztuki benefisowej uważa za rodzaj świadectwa, złożonego przed publicznością ze swojego artystycznego wykształcenia i smaku. Trudno było doprawdy uczynić lepszy wybór: *Kumoszek* na naszej scenie nie widzieliśmy oddawna. Beneficyantka będzie grać gospodynię doktora Cajusa; p. Siemaszko ukaże się jako Falstaff, pani Wojnowska jako pani Ford.

— **Burzenie** skrzydła gmachu św. Ducha od strony placu św. Ducha i ulicy Szpitalnej już się rozpoczęło. Wyjęto przedewszystkiem okna i wzięto się do usuwania różnych przepierzeń wewnątrz sal. Do burzenia starych, silnych murów przystąpi przedsiębiorca p. Grabowieński już w dniach najbliższych.

— **Dom akademicki.** V wykaz składek na budowę domu akademickiego, przesłanych na ręce podskarbiego p. Fr. Slęka, dyrektora Kasy Oszczędności: Rada powiatowa tarnowska 25 złr., Rada powiatowa

mościska 5 złr., Rada miejska jarosławska 10 złr., Rada miejska mielecka 3 złr. 50 cent. Rada miejska trembowelska 5 złr., p. Jan Götz 10 złr., Albina Götz 10 złr., Zofia Götz 10 złr., X. J. Rozwadowski z Starego Sącza 10 złr., Karol hr. Lanckoroński 3 złr., Amanda Jürs z Okocima 2 złr., ze składki zebranej przez radczynię dworu p. Seferowiczowę 20·50 złr. (a mianowicie: J. Seferowiczowie 10 złr., E. Reinerowie 2 złr., J. Reinerowa 2 złr., J. Niedźwiecki, B. Reiner, K. Jaszczurowski, J. Zaniatowski, J. Pokutyński, J. Jaszczurowski, po 1 złr., [illegible] 50 cnt.); ze składki [illegible] Kramarzyńskiego z Dąbrowy 12 złr. (a mianowicie: X. L. Kosik, X. Zuziak, Dr M. Kramarzyński, B. Szczerbiński, W. Nestorowicz, X. Michniewski, J. Szczerba, I. Ostrowski, Dr [illegible], Dr [illegible], St. [illegible], Dr A. [illegible] po 1 złr.); z dalszej składki zebranej przez p. Z. Kowalskiego w Kasie Oszczędności 8·50 złr. (a mianowicie: J. S. Gleitzmann 5 złr., W. [illegible], Dr W. [illegible], T. [illegible] po 1 złr., G. Korngold 50 ct.).

Za datki te imieniem obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego serdeczne składam podziękowanie. *Prof. Dr Korczyński.*

— **Ślizgawka** w parku krakowskim otwartą jest jeszcze codziennie od rana do wieczora. W sobotę i w niedzielę dnia 27 i 28 b. m. przygrywać będzie na ślizgawce muzyka wojskowa od godziny 3 do 6 po południu.

— **Wspomnienie z przeszłości.** Jak dalece stosunki w Galicyi i Austryi od niewielu lat się zmieniły, mogą pouczyć w tej mierze i niektóre wspomnienia z życia ś. p. Antoniego Szczepańskiego. Gdy w roku 1861 echa warszawskich demonstracyj w Krakowie się odezwały, ówczesny dyrektor policyi [illegible] samowolnie, bez śledztwa i wyroku, bez podania powodu kilku studentów uniwersytetu wydalił, a między nimi kazał Alfreda Szczepańskiego, ucznia wydz. filozoficznego, odwieść przez urzędnika policyjnego do brata jego Antoniego w Limanowej, gdzie tenże był naczelnikiem miejscowego polityczno-sądowego urzędu. Ś. p. Antoni S. natychmiast wysłał przeciw temu zarządzeniu remonstracyę do ówczesnego namiestnika, hr. Mensdorf Pouilly, przedstawiając bezprawność i nieludzkość zarządzenia, [illegible]

— **Pożegnanie Dra Bilińskiego.** W auli uniwersytetu lwowskiego [illegible]

— **Bal Rymanowski**, który się odbył przedwczoraj we Lwowie, przyniósł dochodu blisko 5.000 złr. Sama sprzedaż kwiatów, które się podjęła pani Aleksandrowa Krzeczunowiczowa z baronówną Sennyey przyniosła przeszło 600 złr. Cyfry te świadczą o prawdziwie fenomenalnem powodzeniu balu Rymanowskiego, a zawdzięcza on je przedewszystkiem usilnym zabiegom swej protektorki hr. Stanisławowej Badeniowej. To też sala kasyna miejskiego była przepełnioną. U wejścia członkowie komitetu witali przybywających, ofiarując paniom prześliczne porządki tańców. Wszystkie ściany sali były okryte przepysznemi kilimkami, ofiarowanemi przez p. Władysława Fedorowicza z Okna. Dopiero koło 11 rozpoczął się bal polonezem: w pierwszej parze szła hr. Stanisławowa Badeniowa z Marszałkiem krajowym ks. Sanguszką, w drugiej parze Namiestnikowa hr. Badeniowa z prezydentem miasta Mochnackim i t. d. Po polonezie nastąpił kadryl, w którym wzięło udział par blisko dwieście. Po kadrylu tańczono znowu walca, a potem mazura. Tańcami dowodził p. Abrahamowicz.

— **Ślub.** Onegdaj wieczorem pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów we Lwowie związek małżeński między p. Kazimierzem [illegible], właścicielem dóbr, a panną Urszulą Łodyńską. Błogosławieństwa udzielił X. kanonik Gorazdowski.

— **Pożar młynu Thoma we Lwowie.** Przedwczoraj w nocy około godziny 1½ wybuchł w młynie parowym L. Thoma przy ulicy Janowskiej groźny pożar, jakiego Lwów oddawna nie pamięta. Powstał on w budynku, w którym mieścił się właściwy młyn, a szerząc się z nadzwyczajną szybkością, ogarnął wkrótce trzy inne przyległe zabudowania, mianowicie piekarnię i dom mieszkalny, które do szczętu zgorzały, mimo zabiegów straży pożarnej. Natomiast udało się jej zlokalizować ogień o tyle, iż nie przerzucił się na sąsiednie magazyny, zawierające wielkie zapasy zboża. [illegible]

— **Smutny objaw.** *Gazeta Narodowa* donosi: [illegible]

— **Samobójstwo.** *Gazeta Lwowska* donosi: [illegible]

— **Z Horodenki** donoszą, [illegible] burmistrza.

— **Dodatek drożyzniany.** Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej uchwalił na wniosek marszałka, p. Franciszka Wolfartha, postawić na pełnej Radzie wniosek o przyznanie urzędnikom i sługom wydziału powiatowego dodatku drożyznianego na rok 1892. W uwzględnieniu niebywałej drożyzny i potrzeby szybkiej pomocy, asygnował wydział urzędnikom tymczasowo dodatek ten w wysokości 10% poborowej płacy.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tustanowice, w powiecie drohobyckim, na pokrycie kosztów budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Władysław Żeleński** przybył do Warszawy w sprawie swojego koncertu kompozytorskiego, który urządzony będzie wkrótce w Teatrze Wielkim. (*Kuryer Warszawski*).

— **Rosyjska rada państwa** — wedle *Nowoje Wremia* — oświadczyła się wprawdzie za otwarciem żeńskiego instytutu medycznego, ale uznała otwarcie go obecnie za niebędące na czasie.

— **Przeciw emigracyi.** *Birż wied.* donoszą, że listy zagraniczne, zawierające wszelkiego rodzaju odezwy o przesiedlanie się do Ameryki i obietnice bezpłatnego przejazdu tamże, uznane zostały za takie, którym wzbroniony jest dostęp do Rosyi.

— **Mniejszy złodziej zdrajcą większego.** W melitopolskim powiecie w Rosyi postanowiło kilku chłopów dobrać się do składów zbożowych, stojących we wsi. Wziąwszy ze sobą worki, udali się w nocy ku składom, które zbudowane były nad ziemią na palach. Chłopi weszli pod skład, wywiercili kilka dziur w podłodze i sypiącem się z otworów zbożem napełnili worki, poczem powrócić chcieli do domów. W drodze jednak schwytano ich i odstawiono do aresztu gminnego. Można sobie wyobrazić zdumienie władzy i złodziei, kiedy otwarto worki i przy świetle dziennem stwierdzono, że zamiast ziarna, worki zawierały piasek, odpadki z ziarna itp. Dzienniki rosyjskie nie opowiadają, co zrobiono z mniejszymi złodziejami i czy szukano większych?

— **Bismarck** nie przybędzie do Berlina. *Köln. Ztg* zaprzecza odnośnemu twierdzeniu *Kreuz Ztg.* Odpada więc możliwość wystąpienia ekskanclerza przeciw ustawie szkolnej.

— **Katastrofa kolejowa.** Pod St. Denis przyszło onegdaj do starcia pomiędzy dwoma pociągami. Maszynista zabity, 13 osób rannych, w tej liczbie trzy ciężko.

— **Stan pogody.** Wobec wyrównanego ciśnienia powietrza na wschodzie i zachodzie, zniżonej nieco temperatury i wiatru, stale od wschodu wiejącego, możemy się na czas pewien spodziewać stałej pogody z przymrozkami nocnemi.

— **Nekrologia.** Franciszek Ksawery Piątkowski, radny miasta Lwowa, b. przełożony gremium drukarzy lwowskich, prezes I związkowej drukarni, zmarł we Lwowie w 74 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 b. m. na dochód Bronisławy Wolskiej: *Wesołe kobiety z Windsor*, komedya w 5 aktach Szekspira.

— Dnia 25 lutego pogoda; termometr od —2·5 doszedł do +3·5 C. Barometr ciągle wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 26 lutego stan jego był 751·6 mm., termometru —3·3 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 27 lutego: św. Aleksandra bisk. i Nestora.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 lutego.

W miarę, jak zapasy żyta w Prusach zaczynają się wyczerpywać, występuje na jaw większy popyt, a dla naszego żyta otwierają się widoki na eksport. Wprawdzie dotąd obroty w ciasnych jeszcze odbywają się granicach, lecz pewne polepszenie tendencyi jest widoczne, a wyższe żądania, jakie wskutek tego stawiają, do pewnego stopnia znajdują uwzględnienie.

Płacono za pszenicę białą od 11·85 do 12·25 złr., za czerwoną od 11·65 do 12·10 złr., za żółtą od 11·60 do 12·10 złr.; za żyto od 10·50 do 10·90 złr.; za jęczmień browarny od 7·80 do 8·35 złr.; na paszę od 7·25 do 7·75 złr.; za owies od 6.80 do 7 30 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Berlin 24 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 202·— mr., w maju-czerwcu 204·—. Żyto w miejscu 213, z odstawą w kwietniu-maju 214·75, w maju-czerwcu 210·75, w czerwcu-lipcu 207·50. Jęczmień w miejscu 141—195. Owies z odstawą w kwietniu-maju 151·—, w maju-czerwcu 154.75 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 45·50, z odstawą w kwietniu-maju 46·10, w lipcu-sierpniu 47·— marek.

Wrocław 25 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·40, żółta 22·30. Żyto 22·25. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak 24·60 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 lutego. Cesarz powrócił z Pesztu do Wiednia; w dniu 29 b. m. udzielać będzie posłuchań.

Wiedeń 26 lutego. Z powodu normalnego przebiegu rekonwalescencyi arcyksiężnej Maryi Waleryi zaniechano wydawania biuletynów o stanie jej zdrowia.

Wiedeń 26 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Radcami Sądu krajowego zamianowani zostali: prokurator państwa w Sanoku, Franciszek Ksawery Spławski dla Przemyśla, sekretarz Rady Sądu krajowego wyższego we Lwowie, Józef Lorenz dla Lwowa, naczelnik sądu powiatowego w Buczaczu, Alfred Posochowski dla Sambora, sekretarz Rady sądu obwodowego w Sanoku, Kornel Wieniawa Zubrzycki dla Lwowa, zastępca prokuratora państwa we Lwowie, Henryk Heyderer dla Lwowa, naczelnik sądu powiatowego w Medenicach, Jan Jaworski dla Brzeżan.

Naczelnikami sądów powiatowych zamianowani zostali: adjunkt sądu powiatowego w Ślemieniu, Herman Heller dla Dobczyc, adjunkt sądu powiatowego w Grybowie, Władysław Teleśnicki dla Przeworska, adjunkt sądu powiatowego w Tarnobrzegu, Andrzej Kozik dla Ropczyc, adjunkt sądu powiatowego w Limanowej, Jan Łucki dla Starego Sącza. — Naczelnik sądu powiatowego w Dobczycach Wilhelm Seidl mianowany został sekretarzem Rady sądu krajowego w Krakowie. Naczelnik sądu powiatowego w Przeworsku, Stanisław Lubicz Głębocki przeniesiony został do Krzeszowic.

Wiedeń 26 lutego. Minister skarbu Dr Steinbach wyjechał wczoraj wieczorem do Buda Pesztu.

Buda-Peszt 26 lutego. W Izbie deputowanych zaznaczył Banffy, obejmując przewodnictwo, że zdaje sobie sprawę z zaszczytu, jaki go spotkał ze strony Izby; będzie się starał prowadzić obrady ku zupełnemu zadowoleniu parlamentu, urząd swój wykonywać jaknajbardziej bezstronnie, ale zarazem zawsze przestrzegać surowo regulaminu w interesie przyzwoitości parlamentarnej i celem utrzymania porządku w Izbie. (Żywe oklaski).

Buda-Peszt 26 lutego. Izba niższa uchwaliła jednogłośnie wniosek Ludwika Tiszy co do wystosowania adresu do Cesarza oraz ustanowienia komisyi adresowej z 21 członków. Uchwalono następnie powiększyć każdą z komisyj fachowych o jednego członka i ustanowiono komisyę dla prawa wodnego.

Buda-Peszt 26 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się wspaniałe przyjęcie u hr. Szapary'ego. Z 800 zaproszonych zjawiło się przeszło 600 osób. Na wieczorze obecnym był Arcyksiążę Eugeniusz, wszyscy ministrowie, z posłów także hr. Apponyi i Ugron.

Berlin 26 lutego. Wczoraj w południe podczas zmiany warty „Pod Lipami“ zebrał się większy tłum ludzi, którzy podobno bezpośrednio przedtem brali udział w zgromadzeniu robotniczem we Friedrichshain. Ponieważ tłum nie chciał dobrowolnie się rozejść, przeto policya rozpędziła go siłą. Przywódców robotników aresztowano.

Berlin 26 lutego. Około godziny 5½ po południu zebrało się 200 do 300 indywiduów bez zatrudnienia pod brandenburską bramą; zamierzali oni widocznie urządzić jakąś demonstracyę, niebawem jednak powstała między nimi bójka, poczem policya rozpędziła zebranych.

Około godziny 6 ponowiły się zaburzenia, tym razem w dzielnicy frankfurckiej i w Köpenick. Oddziały, złożone z kilkuset ludzi, napadały na sklepy piekarzy i rzeźników, rozbijały szyby w oknach wystaw sklepowych i rabowały towar wystawiony. Przyszło kilkakrotnie do utarczek między policyą a ekscedentami, przyczem policyanci zmuszeni byli dobyć broni i bić płazem. Dopiero około godz. 10 wieczorem udało się policyi rozprószyć tłumy i przywrócić spokój.

Frankfurt 26 lutego. *Frankfurter Ztg* donosi: Między Kaiserslautern a Hochspeier zawalił się tunel bezpośrednio po przejściu pociągu pospiesznego. Siedmiu robotników odniosło uszkodzenia pod gruzami.

Paryż 26 lutego. Bourgeois rozpoczął kroki, celem utworzenia gabinetu. Freycinet i Ribot w zasadzie przyrzekli współdziałanie.

Paryż 26 lutego. Demokratyczna lewica senatu uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza, że republika francuska nie może dopuścić żadnej obcej interwencyi w sprawach polityki wewnętrznej. Wobec tego wyraża demokratyczna lewica życzenie, aby przesilenie ministeryalne rozwiązało się tryumfem ducha świeckiego nad zachciankami klerykalizmu.

Londyn 26 lutego. Biuro Reutera donosi z Kalkuty: Rząd rosyjski uznał, że zarządzone we wrześniu 1891 wydalenie kapitana Younghusband i porucznika Davidson z terytoryum Pamiru, było nieprawne i wyraził z tego powodu ubolewanie swe rządowi Indyj Wschodnich.

Petersburg 26 lutego. Zapewniają, że car oświadczył się przeciw projektowanemu zniesieniu ministerstwa komunikacyj. Ponawia się pogłoska, iż ministrem komunikacyi mianowany zostanie ks. Aleksader Oldenburski.

Belgrad 26 lutego. Dotychczasowy wiceprezes skupczyny Wukowicz wybrany został prezesem, wiceprezesem zaś Joka Jowanowicz.

Projekt ustawy o organizacyi zarządu w Niszu przyjęty został w imiennem głosowaniu. Liberalni głosowali przeciw projektowi, podnosząc, że ogranicza on autonomię, czyniąc ją zawisłą od zgromadzeń obwodowych.

Konstantynopol 26 lutego. Porta wystosowała we wtorek odpowiedź na notę werbalną Cambona z dnia 4 b. m. w sprawie Chadourna. Odpowiedź zawiera potwierdzenie odbioru noty werbalnej z powtórzeniem jej treści, tudzież zwróconą do ambasadora francuskiego prośbę, aby zakomunikował Porcie zaczerpniętą z kapitulacyj, czy też z innych traktatów podstawę prawną, na której rząd francuski opiera swoją interpretacyę prawa Porty co do wydalania obcych poddanych.

Konstantynopol 26 lutego. Sprawca zamachu na Wulkowicza uciekł, pozostawiając nóż, tkwiący w ranie ofiary. Wulkowicz własnoręcznie wyjął nóż z rany i dowlókł się jeszcze do gmachu ajentury. Przy operacyi okazało się, iż wnętrzności zostały naruszone; musiano je zeszyć. Stan ogólny Wulkowicza jest wprawdzie zadowalniający, niebezpieczeństwo nie jest jednak wykluczone, gdyż następstwa operacyi nie dadzą się przewidzieć. Wulkowicz bezpośrednio przed wypadkiem zauważył, że jakieś indywiduum postępuje za nim krok w krok, nie wzbudziło to jednak w nim żadnego podejrzenia.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłał baron K. Przychocki z Wieliczki 10 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Schwarze, weisse und farbige Seiden-Damaste von fl. 1.40 bis fl. 17.75 p. Meter (ca. 38 Qual. u. 600 versch. Farben) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (12 1-6)

Dla usunięcia zawrotów głowy, zaćmień w oczach, uporczywych bólów głowy, do których zwykle tak są skłonne osoby krwiste, dosyć jest wypić wieczorem szklankę **ziółek Chambarda.** Bardzo przyjemnego smaku w krótkim czasie zmniejszają i usuwają te przypadłości bez najkrótszego nawet oderwania się od zwykłych zajęć lub dyety. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego i innych. (109 11-17)

Damara
mydło
puder
woda toaletowa
perfumy
Nowość!

POPPA, c. i k. austr.-węg. i kr. greck. nadwornego dostawcy w Wiedniu, Paryżu, Medyolanie, Warszawie, Buda-Peszcie, Bukareszcie.

! Najdelikatniejsze istniejące !

Składy mają w Krakowie aptekarze: F. Gralewski, K. Wiszniewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkob., P. Krokiewicz, L. Rosner, E. Radler, Kaczkowskiego spadk.; następnie: F. A. Grigar, F. Eile, W. Krzysztofowicz, W. Fenz, K. Bełdowski, I. H. Kowalski, J. Zaplatalski, H. Schönberg, E. Smidowicz, R. Herliczka, Bracia Bilewscy, M. Doening, Porębski i Zimler, tudzież wszystkie apteki, droguerye i perfumerye w Galicyi. Należy żądać zawsze wyraźnie wyrobów Poppa! (191 10-13)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 85	Anglobanki	157 50
Renta austryac. srebrna	94 25	Uniony	237 25
Renta austryac. 4% złota	110 80	Bankvereiny	112 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 55	Akcye Länderbank.	205 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1040	„ kol. Kar. Lud.	212 —
„ kredytowe	307 25	„ „ lwowsko-czerniow.	246 —
Londyn	118 25	„ „ południ.	86 —
Napoleony	9 38	Elbethale	228 50
Dukaty	5 56	Nordbahny	2855
Marki	57 90	Staatsbahny	282 25
5% Renta węg. pap.	102 30	Alpiny	63 25
4% „ „ złota	107 80	Akcye tytoniowe	164 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	116 50
Losy tureckie	37 90		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 26 lutego.

Banknoty austr.	172 45	4% Listy likw. pol.	60 40
Krótki Wiedeń	172 35	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	200 85	„ austr. kred.	171 40
5% Listy zast. pols.	63 20	Ultimo Ruble	200 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	118 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obręczkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „	12 25	12 75
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 25 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	94 85	95 05
4²/₁₀% „ srebrna	94 30	94 50
4% Renta złota	110 80	111 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 60	102 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 25
5% Renta węg. papierowa	102 20	102 40
4% „ „ złota	107 90	108 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 40	116 40
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	157 75	158 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 75	310 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	346 75	347 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	206 40	206 90
Austr.-węg. Bank . 600 „	1040	1044
Unionbank . 200 „	237 25	237 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 75	113 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 50	204 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2855	2860
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 75	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 —	179 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 50	247 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 50	203 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	284 —	284 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	86 75	87 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 50
„ Nord-Ost . 200 „	199 —	199 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 25	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	110 50	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 20	118 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 60
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 35	84 35
„ nieopd. „ „ „	92 10	93 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 —	142 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 75	103 75
„ Nordost. . 300 „ „	101 80	102 80
„ „ złotem 200 „ „	120 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 50	153 75
„ Węgierskie . „ 100	140 25	140 75
„ Tureckie . . fr. 400	37 75	38 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 85	7 15
Kredytowe . „ 100	186 —	187 —
Insbruku . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . „ 20	21 60	22 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 25	17 75
„ „ węgierskie „ 5	12 20	12 60
Rudolfa . „ 10	20 75	21 75
Salzburskie . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	57 92	57 97
Rubel papierowy za 100 rubli	116 50	117 —

Lwów 25 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 45	101 15
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 25 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 90
„ „ „ „ V	— —	101 40
4% „ likwidacyjne	— —	97 80
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 85
„ „ „ „ IV	— —	100 80

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami. Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

(22-8)

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, poleca: Baszliki i Kalosze oryginalne rosyjskie.

(564)

Za duszę ś. p.

Pawła Delaroche

jako w rocznicę śmierci odbędzie się jutro w sobotę d. 27 lutego b. r. o godz. 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kaplicy XX. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej.

Kamienica II-piętrowa

z oficynami, blisko plant i rynku położona, dobrze zbudowana, w części wolna od podatku — jest zaraz do sprzedania. — Kapitał potrzebny 6—10 tysięcy złr. — Wiadomość z grzeczności w handlu **F. Bruno Hahna w Krakowie.** (542-1-5)

Dobra Głębowice górne

w powiecie wadowickim, są od dnia 20 kwietnia b. r. do wydzierżawienia. Wyjaśnień udzieli **Dr. Jan Malec,** adwokat w **Andrychowie.** (548-1-3)

Zarząd dóbr Breń

poczta Dąbrowa

ma do sprzedania **3 buhaje rasy holenderskiej:**
a) 1½ roczny, cena 180 złr;
b) roczny, cena 130 złr.;
c) 8-miesięczny, cena 130 złr.
(516 1-4)

Jaja do wylęgu olbrzym. kaczek białych jak śnieg, bardzo dobrze nośnych, wspaniałe egzempl., szt 25 c. Zamówienia przyjmuje **Tornay, Siebenhirten 64** b. Liesing. (518)

Ziemniaki.

W większych partyach najlepsze wyborowe gatunki jadalnych ziemniaków jakoteż do sadzenia, tudzież wszelkie rodzaje ziarn opasowych — poleca po najtańszych cenach dziennych wywozowy handel zboża (486 1-3)

Gábor May, Budapest, Maria-Valeriagasse Nr. 5.



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1953. (560-1-3,

Dnia 18 marca 1892 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej — **pierwszy główny jarmark na konie** — odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

MAGISTRAT MIASTA

Tarnów, dnia 20go lutego 1892 r.

Burmistrz.

Willańskie wina,

prawdziwe szlachetne wina górskie, dające się utrzymać w butelkach.

Adres zamówień: **Váradi'sche Kellerei in Villány** (Ungarn).

Wina czerwone.

1889 r. portugalskie . . . litr po 28—30 ct.
1886 r. samotok (Ausstich) . „ „ 35—40 „
1884 r. gabinetowe . . . . „ „ 45—60 „

Wina białe.

1889-90 r. wino stołowe . . litr po 25—30 ct.
1886 r. deserowe wino stołowe „ „ 35—40 „
1884 r. muszkatołowe . . . „ „ 45—60 „

Wyskokowe (Ausbruch) bardzo smaczne stare, białe i czerwone, litr po 1 złr. 20 ct. do 2 złr., śliwowica litr po 80 ct. do 1 złr., koniak litr po 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct., wódka słodzinowa lub lagrowa litr po 60 ct. Przesyłki próbne w 50-litr. baryłkach za zaliczką kolejową. Baryłki opłatnie zwrócone będą napowrót przyjęte.

Wódki i wina wyskokowe wysyła się także w mniejszej ilości. (471-1-6)

Do sprzedania w Krakowie

duża realność w pobliżu Wisły, z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki; nadaje się także na jaką **fabrykę.** — Wiadomości udziela kancelarya adwokata *Dr. br. Lewartowskiego* przy ul. Grodzkiej pod Nr. 20 w Krakowie. (413-2-4)

Całe II. piętro

składające się z 8 pokoi, przedpokoju, kuchni itd., oraz (470-2 3)

Całe III. piętro

składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, nyży itd. jest od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia w Rynku gł. l. 8. Wiadomość w **handlu Edwarda Fuchsa.**

Na miesiąc Marzec!!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie poleca: (549 1 6)

Hołubowicz O. T. J. Nowenna do św. Józefa. Cena **10 c.** — **Miesiąc św. Józefa** czyli 31 rozmyślań o cnotach Oblubieńca N. M. Panny. Cena **15 c.** — **Nabożeństwo do św. Józefa** siedmiu niedziel zwane, z odpustem zupełnym. Cena **15 c.** — **Nadzieja w św. Józefie.** Nabożeństwo zawierające w sobie septennę czyli 7-dniowe rozmyślania itd. Cena **20 c.** — **Nowenna do św. Józefa** (najdokładniejsza). Cena **20 c.** — **Olszewski W. X.** Chwalmy Józefa świętego czyli krótkie nabożeństwo do św. Józefa. Cena **30 c.** — **Prokop O. Kapucyn.** — Nabożeństwo do św. Józefa, z różnych pobożnych ćwiczeń na cześć Jego ułożone. Cena **25 c.** — **Prokop O. Kapucyn.** Św. Józef. Szczegóły Jego życia; uwagi o wielkiej Jego godności; zachęta do szczególnej w Jego pośrednictwo ufności. Cena **45 c.** — **Rohner O. Benedyktyn.** Żywot Bogarodzicy Panny Maryi i Jej Oblubieńca św. Józefa, z wieloma drzeworytami i 8-ma rycinami kolor. Cena złr. **6**, w ozdobnej oprawie złr. **8·10.** — **Ulanecki X.** Nabożeństwo do św. Józefa na cały marzec. Cena **75 c.** — **Zdziarska Józefa.** Zbiór nabożeństwa ku wyłącznej czci św. Józefa. Cena **70 c.** — Nadto bardzo piękne **obrazki (fotografie) św. Józefa** na kartonie, z modlitwą polską. Cena **15 c.**, tuzina **1 złr. 50 c.**

Kowal Franciszek Zaręba z chlubnemi świadectwami, biegły w kuciu koni, poszukuje posady na ordynaryę. — Łaskawe oferty uprasza adresować: **Franciszek Zaręba w Nagoszynie, p. Dębica** (517)

KUPIEC

liczący lat 28, z powodu zwinięcia handlu, poszukuje **posady magazyniera, kontrolera lub kantorzysty,** albo innej odpowiedzialnej posady. — Wiadomość w Administracyi „Satyra" w Krakowie, ul. Gołębia L. 4, od godz. 12—1 w południe i od 6—7 wieczór. (519-1-)

DO SPRZEDANIA

Landauer

wiedeński, lekki,

przy ulicy Starowiślnej Nr. 16. (478-2-3)

Proszę uważać!

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótno korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

Wł. Gonet

FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-7-43)

PAŃSTWO JASTRZĄBKA STARA

pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

„Sadzonki i nasiona leśne"

starannie opakowane.

Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. — 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 cnt. za 1000 sztuk.
(450 3-12)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

112 15)

POSADZKI

wszelkiego rodzaju, w doborowym gatunku, dostarcza po cenach umiarkowanych i wykonuje ułożenie takowej przez wyćwiczonych robotników, tak w miejscu jak i na prowincyi, (321-4-8)

Maurycy Langrok w Krakowie,

ulica Basztowa Nr. 25.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopahu i kubeba. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........ MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (141 6-)

Najlepsze zdrowotne wódki.

KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU

Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Balice

w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca

najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych

oraz **specyalny likier zdrowotny**

EXCELSIOR

pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Chorόbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.

Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-2-27)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Firma założona 1812. Kilkakrotnie odznaczona.

M. RITTER w Lipniku (w Morawie)

FABRYKA ZNAKOMITYCH LIKIERÓW.

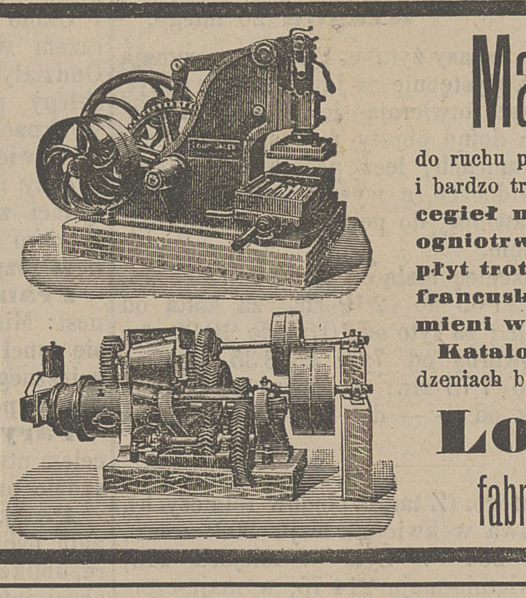
Dowóz rumu Jamaica, koniaku i herbaty.

GŁÓWNE ZASTĘPSTWO FIRMY COUTANCEAU & Comp.

COGNAC i BORDEAUX.

Szczególność: **Campagne - Radetzky - Ritter** polecany przez słynnych lekarzy.

(44-20-27)



Machiny do cegielń

do ruchu parowego i ręcznego, uznanych systemów i bardzo trwale zbudowane, dla taniego wyrabiania **cegieł murówek, fasonowych, pustych, ogniotrwałych kamieni, rur drenowych, płyt trotoarowych i do sieni, dachówek, francuskich dachówek falcowanych, kamieni wapiennych i cementowych** itd. itd.

Katalogi i świadectwa o wykonanych urządzeniach bezpłatnie. (215 3 4)

Louis Jäger,

fabryka machin, Köln-Ehrenfeld.



Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.

Musztarda estragonowa

firmy

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.

Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne

Wien, IV., Alleegasse 48. [1006-14-]

Już opuściły prasę i są do nabycia

Kazania o męce Pańskiej

wraz z drugą seryą

„Kazań pasyjnych"

Najprzew. X. Arcybiskupa

Is. Isakowicza.

3 wyd., str. 428, znacznie przez autora pomnożone.

Cena 3 złr.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO, Lwów, ul. Kopernika l. 7. (421-4-6)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie

wyszła z druku książka p. t.

CHOPIN i GROTTGER

DWA SZKICE

przez (358 6-12)

St. hr. Tarnowskiego.

Cena 50 centów, w ozdobnej oprawie 80 centów.

Do katolickich współwierców

w Galicyi

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, ażeby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katoliccy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa", w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu" lub podpisany (206-15-20)

proboszcz Frank u św. Piusa

w **Berlinie** O. 34, Pallisadenstrasse 73.

SZTANDARY DLA TOWARZYSTW

„Sokoła"

od pojedynczych do najbogatszych dostarcza

MAGAZYN PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

Stanisława Przybylskiego

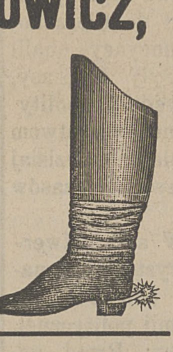
w Krakowie, Rynek, A—B, Nr. 46.

O możliwe najwcześniejsze zamówienia uprasza się jaknajuprzejmiej. (416-3-3)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,

Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (251-12-)



Największy wybór

fortepianów, pianin i harmonij

w składzie J. M. KORDECKIEGO

w Krakowie,

ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria;

SPRZEDAŻ ZAMIENNA.

Wynajem. (419-3 104)

Składy nasze:

W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

Heilman Kohn i Synowie,

ul. Grodzka, l. 9. I p.

(162-22-)



KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Słowo w długoletniej rozprawie

napisał

Paweł Popiel.

(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań"). (356-7-12)

Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-9-)

Grzyby jadalne

(Herrenpilze)

starannie suszone, **w najlepszym gatunku po 1 złr. 50 c. za kilo,** rozsyła za zaliczką

Anna Roth, Aussergefield (Böhmerwald).

Przy zakupnie 5 kilo opłatna przesyłka. — Odprzedającym przy większem zakupnie tańsze ceny. (300-4-5)



PŁUGI UNIWERSALNE,

jakoteż 2-, 3- i 4-skibowe, całe z żelaza i stali,

Brony i walce

dostarczają najlepiej i tanio

Umrath i Spółka

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

w Pradze-Bubna.

Katalogi na żądanie darmo.

Doskonałe świadectwa do dyspozycyi.

Filia we Lwowie

przy ulicy Grodeckiej pod Nr. 61.

(229-6-6)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (34 6-16)

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.

Jan Skorkovsky

fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu (w Czechach)

poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.

Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-6-20)

DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka Nr. 9, pierwsze piętro, bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*